

ŚWIAT**Europa po bułgarsku**

Ludowa mentalność, nostalgia, różany przemysł i robota, która nie ucieknie, czyli *slow-life* w Sofii — s. 40

PUBLICYSTYKA**Wkurzam się razem z wami**

Rozmowa z ks. Grzegorzem Strzelczykiem o kondycji Kościoła i wyzwaniach, jakie przed nim stoją — s. 54

IDEE**Tischner vs tomizm**

Czy po najważniejszym sporze w powojennej polskiej filozofii pozostało tylko rozczarowanie? — s. 68

NOWY CYKL**Dziennik Kairosu Filipa**

Springera: „Świadomość kroczącej Katastrofy sprawiła, że Rost postanowił zmienić swoje życie” — s. 86

ZNAM

M I E S I Ę C Z N I K

Nr **772**

CENA: 19,90 zł | VAT 5% (W PRENUMERACIE: 14 zł)
WRZESIEŃ (09) 2019



Migawki z frontu

Jak wygląda życie korespondentów wojennych? Na jakie niebezpieczeństwa są narażeni?
Czy nowe media sprawią, że ich praca stanie się zbędna?

W numerze m.in.: **Wojciech Jagielski, Winston Churchill, Honorata Zapaśnik** — s. 4–39



Dominika Kozłowska

Reportaż wojenny dziś

„OBOWIĄZKIEM PISARZA JEST OPOWIEDZIEĆ STRASZNĄ prawdę, obywatelskim obowiązkiem czytelnika – poznać ją” – pisał Wasilij Grossman, który na froncie II wojny światowej spędził trzy lata, dokumentując zarówno akty heroizmu, jak i okrucieństwa. Przytoczone słowa mogłyby stanowić motto pracy wszystkich dziennikarzy. Ich wymowę wzmacnia fakt, że pochodzą z artykułu *Pieć Treblinka*, jednego z pierwszych tekstów na temat nazistowskich obozów zagłady. Tekst ten był na tyle przełomowy, że posłużył jako materiał dowodowy podczas procesu norymberskiego.

Wojenne korespondencje przekazywali również Winston Churchill, Ernest Hemingway i Oriana Fallaci. Ta ostatnia o pracy reportera napisała: „Jaki inny zawód pozwala opisywać historię, kiedy ta się dopiero dzieje?”. Ten przywilej ma jednak swoje koszty. Misja reportera zawsze wiązała się z ryzykiem, ale po 11 września dziennikarze sami stali się bezpośrednimi celami terrorystów. Pierwszą ich ofiarą został Daniel Pearl. W lutym 2002 r. ten amerykański dziennikarz pracujący dla „Wall Street Journal” został uprowadzony przez członków Al-Kaidy, a następnie ścięty, co zostało zarejestrowane przez sprawców za pomocą nagrania wideo.

Praca reportażyistów zmienia się współcześnie za sprawą rozwoju mediów społecznościowych. Arabska wiosna, ukraiński Majdan czy ostatnie protesty w Hongkongu pokazują, jak dużą rolę w dokumentowaniu prawdziwych wydarzeń odgrywają szerzej nieznani, a kierujący się obywatelską odpowiedzialnością dziennikarze, lokalni liderzy czy nawet przypadkowi świadkowie.

Nowe media dają jednak również możliwość manipulacji i kłamstwa na nieznaną wcześniej skalę. Zalew

informacji utrudnia dotarcie do prawdy. Ważne i istotne działania łatwo przykryć mnogością komunikatów czy blogowych wpisów, których jedynym celem jest odwrócenie uwagi opinii publicznej od tego, co naprawdę kluczowe. Tym ważniejsza staje się dziś misja reporterów, którzy potrafią dotrzeć do wydarzeń istotnych.

Niepokozi nas przyzwolenie na język nienawiści, gloryfikację pogardy wobec innych ludzi i grup, a w grze politycznej – cyniczne pogłębianie podziałów i wzmacnianie wzajemnej obcości. Początek września, kiedy ukazuje się ten numer miesięcznika „Znak”, zbiega się z 80. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Wiemy z historii, że tragiczne zbrodnie poprzedzały złe myśli lub słowa. Wojna – pisał na początku XX w. młody Churchill – przestała być „dżentelmeńską rywalizacją”, stała się „okrutna i plugawa”, dotyka przede wszystkim niewinnych ludzi. Tej prawdy przykryć nie może pamięć o jakichkolwiek bohaterskich czynach. Wojna jest zawsze złem. A nasze wysiłki muszą się skupiać na tym, by wspierać mądre kompromisy, uczyć rozmowy, szukać tego, co łączy, a nie dzieli.

Dziś nie tylko konflikty zbrojne, ale również zmiany klimatyczne sprawiają, że coraz więcej osób zmuszonych jest do porzucenia swojego domu i wyruszenia w nieznane w poszukiwaniu lepszego miejsca do życia. W jaki sposób opowiadać historię tych wszystkich ludzi? „Przyzwoitość wymaga obecności” dziennikarza, świadka, korespondenta, reportera – o czym mówi w otwierającej Temat Miesiąca rozmowie Wojciech Jagielski. To dzięki tej bezstronnej, ale niepozbawionej empatii obecności możemy my, czytelnicy, stawać się bardziej świadomymi i zaangażowanymi obywatelami. — Z

Bo liczy się każdy „Znak”!

Prenumerata już od 14 zł za numer

Kup na miesiecznik.znak.com.pl
E-prenumerata (pdf/epub/mobi) dostępna w portalu Publio.pl



nawet
3 książki
gratis!



SPIS TREŚCI



40 Europa po bułgarsku
Magdalena Genow



54 Wkurzam się razem z wami
ks. Grzegorz Strzelczyk
w rozmowie z redakcją miesięcznika „Znak”



96 Instrukcja obsługi ciszy nocnej
Krzysztof Marciniak



fot. z archiwum rodzinnego / Invan Radoykov/Anadolu/Getty / Grzegorz Cielejewski/Agencja Gazeta / Adam Burakowski/Reporter

70

DOBROSLAW KOT

Historia pewnego rozczarowania.
Spór Tischnera z tomistami

Wychowywałem się w cieniu dyskusji Józefa Tischnera z tomistami. Studiując filozofię w Krakowie, w latach 90. patrzyłem z zazdrością i podziwem na nieodległe czasy, kiedy filozofom chciało się debatować, wymieniać argumenty

ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl
www.miesiecznik.znak.com.pl

redakcja: Mateusz Burzyk (sekretarz redakcji),
Marta Duch-Dyngosz, Michał Jędrzejek, Ilona
Klimek, Elżbieta Kot, Dominika Kozłowska
(redaktor naczelna), Urszula Pieczek,
Janusz Poniewierski, Agnieszka Rzonca, Pola
Starczyńska, Henryk Woźniakowski

zespół: Michał Bardel, Wojciech Bonowicz,
Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński,
Bartłomiej Dobroczyński, Tomasz Fiałkowski,
Tadeusz Gadacz, ks. Michał Heller, Józefa
Hennelowa, Wacław Hryniewicz OMI, Jerzy Illg,
Piotr Kłodkowski, Janina Ochojska-Okońska,
abp Grzegorz Ryś, Władysław Stróżewski, Karol
Tarnowski, Łukasz Tischner, Stefan Wilkanowicz

współpraca: Iwona Boruszkowska, Monika
Gałka, Krzysztof Kornas, Dobrosław Kot, Daniel
Lis, Artur Madaliński, Anna Marchewka, Anna
Mateja, Andrzej Muszyński, Tomasz Ponikło,
Miłosz Puczyłtowski, Justyna Siemienowicz,
ks. Grzegorz Strzelczyk, Marcin Wilk, Marcin Żyła

projekt graficzny pisma:
Władysław Buchner, Rafał Buchner

projekt graficzny numeru, skład i łamanie:
Łukasz Podolak (Weird Gentlemen)

fotoedycja:
Marcin Kapica

korekta:
Barbara Gąsiorowska

ilustracje portretowe:
Patrycja Podkościelny

druk: Drukarnia Colonel,
Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

nakład: 1600 egz.

promocja i reklama: Pola Starczyńska,
tel. (12) 61 99 530,
e-mail: starczynska@znak.com.pl

prenumerata: Sylwia Syrek,
tel. (12) 29 29 561,
e-mail: syrek@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych
oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów publicystycznych
bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

TEMAT MIESIĄCA

6 Przyzwoitość wymaga obecności
Wojciech Jagielski
w rozmowie ze Zbigniewem Rokitą

14 Ikony światowego reportażu

16 Z Londynu do Ladysmith
przez Pretorię
Winston Churchill (tłum. Justyn Hunia)

26 Wojna jest fotografią
Jakub Kuza

34 Trudna prawda reportera
Honorata Zapaśnik

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

40 Europa po bułgarsku
Magdalena Genow

48 Wojna aż do znudzenia
Małgorzata Nocuń

PUBLICYSTYKA

54 Wkurzam się razem z wami
ks. Grzegorz Strzelczyk
w rozmowie z redakcją miesięcznika „Znak”

61 O możliwości wiary
w Kościół i jego świętość
Janusz Poniewierski

IDEE

70 Historia pewnego rozczarowania.
Spór Tischnera z tomistami
Dobrosław Kot

78 Brama oglądana nocą
Jan Tokarski

FELIETONY

66 Coraz bliżej albo coraz mniej
Józefa Hennelowa

67 Ogrody pamięci
Janusz Poniewierski

86 Dziennik Kairosu
Filip Springer

STACJA: LITERATURA

88 Złoty trójkąt
Grzegorz Bogdał

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

96 Instrukcja obsługi ciszy nocnej
Krzysztof Marciniak

104 Za wysoki na ten świat
Anna Arno

108 Jedno zdanie
Ilona Klimek

110 Dziennik uchodźcy
Jarosław Fazan

112 Co Wypiański myśli o
Maciej Stroński

114 Noty o książkach

116 Moi, mistrzowie
Wojciech Bonowicz

118 Znak o znakach
Maciej Błażniak, Joanna Guszt

❑ Korespondenci wojenni i pracownicy Biura Służb Strategicznych (OSS, poprzednika CIA) wyjeżdżają z bazy wojskowej Camp Patrick Henry w Wirginii na front w Europie, 9 lipca 1944 r.
fot. National Archives



Temat Miesiąca

Zawód: reporter

„Pojechałem na wojnę wiedziony prostackim, choć poważnym przekonaniem, że trzeba umieć patrzeć na wszystko. Poważnym, bo wprowadziłem je w czyn, a prostackim, bo nie wiedziałem – dopiero wojna mnie tego nauczyła – że jesteś tak samo odpowiedzialny za to, na co patrzysz, jak za to, co robisz” – pisze Michael Herr, autor *Depesz*, korespondent wojenny z Wietnamu.

Reporter wojenny nie tylko jest autorem pokazującym za pomocą pióra czy kamery rzeczywistość krajów opanowanych konfliktami, lecz także, wybierając ten zawód, przyjmuje misję: odpowiedzialne, ale i trudne zadanie odkrywania prawdy.

Obecnie – ze względu na łatwość w udostępnianiu informacji w medialnym świecie i szerzenie się fake newsów – jest to zadanie tym trudniejsze, wymagające nieustannej czujności.

Jak wygląda praca reportera wojennego? Którzy korespondenci ukształtowali sposób relacjonowania konfliktów i myślenia o nich? Czy reporter powinien angażować się osobiście w przedstawiany problem? Jak pisać, aby pozostać w zgodzie z prawdą, a zarazem atrakcyjnie dla czytelnika?

Odpowiadają:

**Wojciech Jagielski, Winston Churchill,
Jakub Kuza i Honorata Zapaśnik**

s. 6–39

Przyzwoitość wymaga obecności

Wojciech Jagielski

w rozmowie ze Zbigniewem Rokitą

Korespondent wojenny to ktoś, kto zna się na wojnach, potrafi czytać mapy sztabowe, rozumie taktykę i wie, dlaczego komendant kazał strzelać z haubic, a nie z moździerzy. Ale nie to mamy najczęściej na myśli, mówiąc o tej profesji. Ja siebie nazywałem korespondentem z Afryki i części Azji, któremu zdarzało się pisać o wojnach

Z *Chciał Pan kiedyś napisać książkę o najstynniejszym afgańskim dowódcy partyzanckim i wrogu talibów Ahmadzie Szahu Massudzie. Zapytał go Pan, jak bawił się jako chłopiec. A ten spojrzał na Pana jak na wariata. A Pan co robił jako chłopiec? Ja wyłącznie grałem w piłkę.*

Z *W Orle Kolno jako skrzydłowy napastnik. Zawsze chciał Pan mieć numer 18, jak Robert Gadocha. Poprzedni sezon Orzeł zakończył na piątym miejscu w podlaskiej okręgówce. A, to nawet nie wiedziałem. Ostatnim razem, gdy sprawdzałem, był niżej.*

Z *Czy pasja piłkarska pomogła Panu kiedyś na wojnie? Zdecydowanie. Rozmowa o futbolu była wiele razy świetną grą wstępną, gdy spotykałem się z politykiem, generałem czy zbuntowanym partyzantem. Do dziennikarza podchodzili jak do jeża, a ja nagle zaczynałem o piłce. Proszę sobie wyobrazić kongijskiego ochroniarza w koszulce Arsenalu.*

Z *To prawdziwa scena? Tak. Ochroniarz nie wiedział nawet, jaką koszulkę nosi, ale jego dowódca już tak – choć był kibicem Chelsea. A ja Manchesteru United. I płynnie zaczęliśmy rozmawiać o Premier League, trenerach, piłkarzach, aż sobie przypomniałem, że jesteśmy tu w innej sprawie.*

Z *Ale futbol już Was do siebie zbliżył. Dowódca wciąż nie pamiętał mojego nazwiska, nie pamiętał, z jakiego kraju jestem, nie wiedział nawet*

o jego istnieniu, ale przestałem być dla niego przypadkowym człowiekiem. Ten człowiek z kongijskiej dżungli wiedział o Premier League tyle co ja.

Trębacza z Tembisys napisałem dzięki piłce nożnej.

Z *Długo nosił Pan w sobie RPA. Ponad 20 lat. Jeździłem do Republiki Południowej Afryki, ale nie potrafiłem znaleźć klucza do opisu tego kraju. W 2010 r. „Gazeta Wyborcza” wysłała mnie tam na mundial. W lokalnej afrykańskiej gazecie trafiłem na artykuł o człowieku, który twierdził, że wymyślił wuwuzelę. Ale jeśli to on wynalazł wuwuzelę...*

Z *... to dlaczego był ubogi? Powinien być bogaczem, a był bezrobotny. Wynalazł, ale nie opatentował. W rezultacie wuwuzele zaczął produkować pewien sprytny biały przedsiębiorca z Kapsztadu, ale gdy nadeszły mistrzostwa, wszystkie, które słyszeliśmy, przyjechały w kontenerach z Chin i Tajwanu. We Frediem, twórcy wuwuzeli, odkryłem alegorię opowieści o współczesnej Afryce, o zmarnowanych szansach i pasji.*

Z *Futbol to Pana przyczólek do obserwowania świata. A w czym pomagały korespondentowi wojennemu papierosy? Podobnie jak rozmowy o futbolu, papierosy również rozbrajały. Zawsze, gdy człowieka zatrzymują na posterunku żołnierze, sytuacja jest niepewna, nie wiadomo, co żołnierze zrobią. Zanim rozmowa się rozpoczęła, wyciągałem papierosa jako fajkę pokoju. Ten gest to gra na czas, odroczenie. Trzeba*

otworzyć paczkę, skręcić papierosa, odpalić zapalniczkę albo znaleźć zapalnik. Nawijamy ze sobą kontakt. Ten moment pomaga przełamać lody. Trudniej stosować przemoc wobec kogoś, z kim się już weszło w kontakt, łatwiej zabijać człowieczka z gry komputerowej.

Choć ten czas może też służyć żołnierzom do oszacowania potencjalnych zysków: gość ma rolexa na rękę i dobre buty w mniej więcej naszym rozmiarze. Może pomóc podjąć decyzję, aby pozbawić go tych rzeczy, a w razie sprzeciwu – również życia.

Z *Pana rodzinne Kolno ma 10 tys. mieszkańców. W wywiadach sam Pan o sobie mówi, że jest małomiasteczkowy. Jak ta perspektywa peryferii pomagała Panu w pracy? Bardzo mi pomagała. Całe życie zajmowałem się prowincją: Afryką, Kaukazem, Afganistanem. Gdybym miał bywać na salonach Brukseli, Waszyngtonu czy Londynu, czułbym się skępowany, tak jak skępowany czuje się prowincjusz.*

Często ludzkie zachowania wydawały mi się instynktownie zrozumiałe. Na Podlasiu czy na Kurpiach kobiety też chodziły do kościoła w chustach, zakrywały włosy jak kobiety w Afganistanie. Ktoś, kto nie miał kontaktu ze wsią, będzie miał dla niej głównie sztyderstwo. Nie zrozumie jednak świata, bo większość świata to prowincja.

Z *Polska w latach 90., gdy Pan zaczynał jeździć na wojny, była bardziej niż dziś prowincjonalna wobec Zachodu, korespondenci dysponowali znacznie niższymi budżetami niż zachodnie*